

Jakub Bornio*

Nadzwyczajny szczyt NATO z 24 marca 2022 r. – w oczekiwaniu na Madryt

#NATO, #USA, #odstraszenie, #wschodnia flanka, #Ukraina, #Joe Biden

W odpowiedzi na bezprecedensowe działania Rosji na Ukrainie, 24 marca 2022 r. w Brukseli odbył się nadzwyczajny szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego. Mimo tego, że w jego efekcie nie doszło do gwałtownego zwiększenia zdolności kolektywnej obrony, to z pewnością stanowił on istotny impuls przed zaplanowanym na czerwiec szczytem w Madrycie, kiedy to należy spodziewać się pogłębionych działań w tym zakresie. Szczyt oraz wizyta prezydenta USA Joe Bidena w Europie miały stanowić wyraźny sygnał polityczny skierowany do decydentów w Rosji, niepozostawiający wątpliwości co do gotowości Sojuszu do obrony wszystkich członków paktu oraz nieprzejednanego stanowiska wobec wspierania Ukrainy, a jednocześnie odstraszenia Rosji.

Wznowiona agresja Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, która rozpoczęła się nad ranem 24 lutego 2022 r., doprowadziła do szeregu bezprecedensowych działań państw Sojuszu Północnoatlantyckiego względem Ukrainy, Rosji oraz w ramach zabezpieczenia tzw. wschodniej flanki NATO. Działania te podejmowane są zarówno w wymiarze unilateralnym, jak i w ramach Sojuszu. Zwołany na 24 marca szczyt NATO w Brukseli oraz towarzysząca mu wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych Joe Bidena w Europie miały stanowić wyraźny komunikat strategiczny dotyczący zdolności Sojuszu, ewentualnej gotowości do ich wykorzystania, a także formy zobowiązań wobec Ukrainy.

Marcowy szczyt był drugim już spotkaniem Rady Północnoatlantyckiej zorganizowanym w związku z ponowną eskalacją konfliktu na Ukrainie, po tym, jak w lutym osiem państw Bukareszteńskiej Dziewiątki zwróciło się o zwołanie pilnych konsultacji w trybie artykułu czwartego, których głównym rezultatem militarnym było podjęcie decyzji o uruchomieniu Sił Szybkiego Reagowania (*Very High Readiness Joint Task Force*) i o rozlokowaniu innych części Sił Odpowiedzi NATO (*NATO Response Force*) na wschodniej flance Sojuszu. W okresie pomiędzy szczytami zaobserwować można było także wzmożone działania dyplomatyczne Sekretarza Generalnego NATO Jensa Stoltenberga, wizytującego wybrane państwa NATO, czy spotkania sojuszników na szczeblach ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony. Ze względu na techniczne aspekty dochodzenia do wzmocnionych zdolności obrony kolektywnej szczególnie istotny był właśnie ten drugi rodzaj spotkań. Wymownym komunikatem strategicznym był fakt, że na wszystkich wymienionych spotkaniach sojuszniczych obecni byli przedstawiciele Finlandii i Szwecji, a więc państw nienależących do NATO. Podjęte w czasie spotkań inicjatywy były istotne dla percepcji spójności Sojuszu – zarówno w odbiorze wewnętrznym, jak i wśród adwersarzy.

Rezultaty szczytu z 24 marca mają dwa wymiary: 1) wymiar komunikacyjny, niezmiernie istotny ze względu na kształtowanie wiarygodności sojuszniczej, gotowości do odpowiedzi, a co za tym idzie – wpływający na relacje Sojuszu z Rosją oraz 2) wymiar konkretnych, podjętych w efekcie szczytu działań. W wymiarze komunikacyjnym NATO zapewniło Ukrainę o swoim wsparciu, czyniąc przy okazji liczne odwołania do liberalnej wizji porządku międzynarodowego, podkreślając znaczenie niezbywalnego prawa państwa do samoobrony, nienaruszalności jego granic, integralności terytorialnej oraz – co istotne – prawa każdego państwa do swobodnego zawiązywania relacji sojuszniczych. Z tego z kolei poziomu NATO wyprowadziło podstawy do dalszego wspierania Ukrainy na płaszczyźnie politycznej i militarnej, potwierdzając jednocześnie aktualność polityki otwartych drzwi i deklarując ciągłe partycypowanie w podnoszeniu zdolności obronnych Ukrainy (w tym w zakresie przekazywania uzbrojenia), a w stosunku do Rosji – do kontynuowania nacisków politycznych i gospodarczych w porozumieniu ze środowiskiem międzynarodowym. W tym ostatnim przypadku odniesiono się szczególnie do Chińskiej Republiki Ludowej, do której zaapelowano o podtrzymywanie opartego na prawie porządku międzynarodowego i „powstrzymanie się przed jakimkolwiek wsparciem wojny Rosji”. Sytuacja ta jest wyraźnym potwierdzeniem nie tylko globalnego oddziaływania wojny na Ukrainie, ale również coraz bardziej widocznej konieczności pozycjonowania się europejskich członków NATO wobec asertywnej polityki międzynarodowej Chin w ich relacji z USA

i Rosją. W kontekście ewentualnej dalszej eskalacji wojny ważna jest także deklaracja NATO w sprawie kontynuowania polityki „nieangażowania się” przez Sojusz bezpośrednio w konflikt.

Szczyt dał również wyraźny polityczny impuls do intensyfikacji działań z zakresu odstraszenia. Na jego wymierne efekty trzeba będzie jednak poczekać przynajmniej do czerwcowego szczytu w Madrycie. Mimo że Sojusz utrzymuje, iż jego środki pozostają „prewencyjne, proporcjonalne i nieeskalacyjne”, a jego działania oparte są na zabezpieczeniu terytorium, nie zaś na przedsięwzięciach ofensywnych, to jednak postanowiono przyspieszyć strategię adaptacji Sojuszu do odmienionych uwarunkowań strategicznych. Jeżeli powstrzymywanie i odstraszenie Rosji ma być efektywne, to niezbędnym elementem staje się gotowość do wywiązania się ze zobowiązań wynikających z artykułu piątego, uwiarygodniona konkretnymi inicjatywami z zakresu komunikowania strategicznego i podnoszeniem rzeczywistych zdolności wojskowych. W tym kontekście należy odczytywać podjętą na szczycie decyzję o powołaniu kolejnych czterech międzynarodowych grup bojowych, które zostaną rozlokowane w Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii i na Słowacji.

Co istotne, Sojusz zobowiązał się również do wzmacniania stabilności państw, w których zidentyfikowano bezpośrednie zagrożenie ingerencją ze strony Rosji, w tym Bośni i Hercegowiny oraz Gruzji. Należy także wskazać, że ze względu na wyjątkowość wyzwań oraz konieczność zapewnienia ciągłości działań, na szczycie podjęto decyzję o przedłużeniu o rok kadencji Sekretarza Generalnego NATO.

Z uwagi na szczególną pozycję USA w ramach Sojuszu oraz ze względu na fakt, że przez swój potencjał i prowadzoną politykę są one głównym punktem odniesienia dla Rosji, niezwykle istotna i jednocześnie komplementarna względem szczytu NATO w Brukseli była wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych Joe Bidena w Europie, w tym spotkania z liderami G7 oraz przedstawicielami instytucji UE, a także jego wizyta w Polsce – o wyjątkowym znaczeniu w kontekście komplementarności z działaniami NATO. Należy jednak wskazać, że znaczna część działań skupionych wokół zwiększania potencjału odstraszenia na tzw. wschodniej flance NATO jest podejmowana na podstawie działań unilateralnych USA – nie są to zaś wysiłki kolektywne NATO. W trakcie wizyty nie zapowiedziano kluczowych zmian w zakresie amerykańskiego zaangażowania w regionie, jakimi byłaby np. zmiana charakteru stacjonowania wojsk USA w Polsce z rotacyjnego na permanentny, ani też w odpowiedzi na prowokacyjne stanowisko Rosji w sprawie potencjalnego użycia broni jądrowej nie zdecydowano się zakomunikować, że Sojusz również jest ugrupowaniem nuklearnym. Mimo tego przemówienie stało się zapowiedzią długoletniej konfrontacji Zachodu z Rosją. Należy wskazać, że zgodnie z zapowiedzią prezydenta Bidena ma ona przebiegać na płaszczyznach wojskowej i ekonomicznej, jak też ważnej z punktu widzenia tradycji amerykańskiej polityki zagranicznej, choć zbyt często ignorowanej – ideologicznej.

Pomimo szczególnego kontekstu międzynarodowego i bezprecedensowej eskalacji wojny na Ukrainie, nadzwyczajny szczyt NATO w Brukseli miał charakter raczej polityczny, wyznaczał kolejne ścieżki do rozwoju zdolności obronnych Sojuszu, a w wymiarze konkretnych decyzji wojskowych był „przystankiem na drodze do Madrytu”. Ważnym przesłaniem spotkania, które miało wpłynąć przede wszystkim na percepcję decydentów politycznych w Rosji i które uzupełnione zostało przez zaangażowanie prezydenta Bidena, miały stać się zapewnienia o jedności Sojuszu i gotowości do wypełniania „świętych zobowiązań”, jak wyraził się właśnie prezydent Biden, artykuły piątego traktatu waszyngtońskiego.

Sytuację osób wewnętrznie przesiedlonych może diametralnie pogorszyć ofensywa wojsk rosyjskich na Wołyn i Ukrainę Zachodnią. W przypadku takiego ataku setki tysięcy, a może nawet miliony osób będą zmuszone wyjechać za granicę, głównie do Polski.

* Dr Jakub Bornio jest adiunktem w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego, byłym pracownikiem Przedstawicielstwa Regionalnego Komisji Europejskiej i Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Regularnie publikuje dla the Jamestown Foundation oraz New Eastern Europe.